

PRZEGLĄD FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego
Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych

Nr 1 (26)

Jawor, styczeń 1978 rok 8 stron

Cena 1 zł

Po II Krajowej Konferencji PZPR

Na półmetku pięciolatki

9 i 10 stycznia br. obradowała w Warszawie II Krajowa Konferencja PZPR. Jej celem było ukierunkowanie zadań społeczno-gospodarczych na ostatnie lata bieżącej pięciolatki. Dokonano tego w oparciu o uchwały VII Zjazdu oraz posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego PZPR. Punktem wyjścia debaty konferencyjnej była analiza obecnej sytuacji, stanu realizacji uchwał zjazdowych oraz wspomnianych już posiedzeń KC.

Teraz, kiedy mamy świeżo w pamięci przebieg obrad II Krajowej Konferencji Partyjnej, warto zastanowić się nad drogą, jaką przebyliśmy od początku lat siedemdziesiątych i nad najbliższą perspektywą rozwoju w świetle uchwał. Droga ta została wytyczona przez partię na przełomie lat 1970-71. Zapoczątkowana wówczas polityka społeczna i gospodarcza, nazywana potocznie „polityką grudniową”, została określona na VIII Plenum, a następnie skonkretyzowana i rozwinięta w Uchwałach VI Zjazdu.

Nakreślona przez VI Zjazd PZPR perspektywa była więc wizją Polski nowoczesnej i szybko modernizującej się. W tym aspekcie, patrząc na dokonania siedmiu lat, jakie mamy za sobą, stwierdzamy ponad wszelką wątpliwość, że nie zmarnowaliśmy tego okresu. To, co w naszym kraju, a także w zakładzie, zostało już dokonane, daje prawo do uzasadnionej dumy. Otrzymaliśmy przecież nowe stanowiska pracy, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia, poprawiły się warunki

ki socjalno-bytowe załogi, wzrosła stopa życiowa, m. in. przez zwiększenie średniej płacy, otrzymujemy coraz więcej mieszkań.

O postępie w unowocześnianiu naszej gospodarki może świadczyć kilka podstawowych danych. Udział przemysłu w strukturze dochodu narodowego wzrósł z 49,8 proc. w 1970 roku do 54,4 proc. w 1976 roku. Oznacza to zbliżenie się do odpowiednich wskaźników krajów wysoko rozwiniętych. Przemysł uległ gruntownemu przeobrażeniu. W latach 1971-77, na skutek nasilonej działalności inwestycyjnej, uzbrojenie techniczne w przemyśle wzrosło o 50 proc. Oznacza to, że każdy zatrudniony dysponuje dzisiaj środkami produkcji o wartości 50 proc. większej niż przed 6 laty. Modernizacja przemysłu wywarła z kolei duży wpływ na wzrost wydajności pracy.

Coraz bardziej widoczne staje się powiązanie naszej gospodarki silnymi więzami z gospodarką światową. Obroty polskiego handlu zagranicznego w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosiły w 1970 roku 218 dolarów, a w 1976 roku były o 3,5 raza większe. Mamy tu przykład również z naszego zakładu. Dynamika wzrostu eksportu w 1978 roku wyniesie w porównaniu z 1977 rokiem, jak zakładają plany, 227 proc.

Modernizacji w sferze materialnej towarzyszyły nie mniej konsekwentne działania, zmierzające do

(Dalszy ciąg na str. 4)

WYBIERAMY RADNYCH DO MRN

5 lutego br. spośród 61 kandydatów wybierzemy 40 radnych do Miejskiej Rady Narodowej Jawora. Spośród naszej załogi do tej odpowiedzialnej funkcji kandyduje 15 najlepszych pracowników. Przedstawiono ich załodze 3 stycznia na spotkaniu konsultacyjnym.

Osoby, które w dniu wyborów nie będą mogły głosować w swoim obwodzie wyborczym z powodu przypadków losowych bądź wyjazdu w delegację, mogą oddać swój głos w nowym miejscu pobytu po przedstawieniu zaświadczenia o prawie głosowania. Zaświadczenia takie wydaje referat spraw wewnętrznych Urzędu Miejskiego codziennie w godz. od 8 do 19 w dniach sprawdzania list wyborczych.

Do głosowania uprawnieni są wszyscy urodzeni przed 5 lutego 1960 roku z wyjątkiem osób wymienionych w „Podstawowych zasadach prawa wyborczego”. (Ryt.)

ZADANIA 1977 ROKU

ZREALIZOWANE!

1977 rok był dla ZKiMR rokiem szczególnym pod każdym względem. Ambitne zadania, jakie postawiła sobie załoga na początku roku, zostały w pełni zrealizowane. Nie były one łatwe. Przewidywały osiągnięcie projektowanej zdolności produkcyjnej „ogromnego wzrostu produkcji w stosunku do 1976 roku oraz zwiększenie eksportu w celu spłacenia zaciągniętych na budowę kuźni kredytów

Z założonych trudnych zadań załoga wywiązała się w 100 proc. pomimo niepełnego zatrudnienia, braków materiałowych i młodej kadry, która po raz pierwszy zetknęła się z przemysłem. Projektowa zdolność produkcyjna zakładu osiągnął dwa miesiące przed terminem. Plany produkcyjne i sprzedaży zostały wykonane w 100 proc., co daje wzrost o 148,3 proc. w stosunku do 1976 roku. Największy przyrost nastąpił w odkuwkach matrycowanych — 244 proc. w bronach wahadłowych U 238/0 — 500 proc., w piełnikach i obsypnikach ciągnikowych — 233,3 proc.

Zadania eksportu zostały przekroczone o 54 proc., co stanowi 650 proc. wzrostu w stosunku do roku 1976. Tym samym spłacono część kredytu, przewidziana na 1977 rok. Zakład przekazał na rynek produkcję w wysokości 210,2 mln zł.

Zrealizowanie tak ambitnych zadań mogło mieć miejsce tylko dzięki rzetelnej współpracy wszystkich ogniw i komórek ZKiMR jak również pełnego zaangażowania całej załogi.

STANISŁAW WICZEWSKI

Z ŻYCIA PARTII

5 i 19 grudnia odbyły się okresowe narady i sekretarzy OOP, podczas których omówiono plany pracy organizacji oddziałowych w 1978 roku.

8 grudnia br. na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR oceniono pracę Zarządu Zakładowego ZSMP za 11 m-cy oraz zatwierdzono plany realizacji uchwały I Zakładowej Konferencji Partyjnej.

22 grudnia ub. roku dyrekcja przedstawiła Egzekutywie KZ PZPR informacje, oceniające realizację zadań społeczno-gospodarczych 1977 roku, wykorzystanie rezerw zatrudnienia w 1977 roku oraz propozycje w sprawie stanu zatrudnienia w 1978 roku.

31 grudnia odbyło się uroczyste, ostatnie w 1977 roku spotkanie aktywu partyjno-gospodarczego połączone z podsumowaniem działalności zakładu na rzecz NPSG.



Na zdjęciu od lewej w górnym rzędzie: ZDZISŁAW i HALINA KULAWCOWIE, REGINA i MARIAN BORUNIEWIE, ELŻBIETA KULAWIEC oraz dzieci. Niżej siedzą: ROZALIA i STANISŁAW KULAWCOWIE. Patrz strona druga — „Pisali o ZKiMR”.

Fot. A. Wysocki

■ W dniach 7-10 grudnia odbyło się w Przebiezowicach k. Ładka Zdroju szkolenie przewodniczących KTR z dolnośląskich zakładów pracy. Z ZKiMR uczestniczył w szkoleniu inż. ANTONI LABA.

■ 18 grudnia ub. r. Klub Oficerów Rezerwy przy ZKiMR zorganizował dla narciarzy wyjazd do Szklarskiej Poręby. Była to bardzo udana niedziela - stwierdzają uczestnicy, prosząc za naszym pośrednictwem zainteresowane komórki, aby tę formę wypoczynku wprowadziły na stałe do kalendarza imprez zimowych.

■ Pod koniec grudnia rozpoczął się na placu za halą 35 montaż konstrukcji stalowych obiektu wydziału remontowego i magazynu głównego. Pomimo niesprzyjającej aury widać duży postęp robót.

■ Pod koniec grudnia ub. roku groziło, z powodu braku części do 126 piekników, niewykonanie planu na sumę ok. 2 mln zł. Części te wykonywał dla nas POM w Jaworze. W wyniku interwencji I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR kooperant zorganizował u siebie II i III zmianę, aby odrobić zaległości i wykonać zobowiązania przed końcem roku.

■ W skład Miejskiej Komisji Wyborczej weszli z ZKiMR EUGENIUSZ CEZAR jako zastępca przewodniczącego oraz JERZY TODOS w charakterze członka komisji.

■ 30 grudnia ub. r. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Miejskiego PZPR w Jaworze, poświęcone zadaniom instancji i organizacji partyjnych w wyborach do rad narodowych stopnia podstawowego oraz zatwierdzeniu planów pracy instancji miejskiej na 1978 rok.

■ 21 stycznia br. z okazji odbywającej się w Legnicy Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR otwarta zostanie wystawa, obrazująca osiągnięcia czołowych zakładów województwa. ZKiMR zaprezentują na niej swoją bieżącą produkcję - odkuwki i mniejsze narzędzia rolnicze w naturze, natomiast maszyny rolnicze na kolorowych fotogramach. Ponadto przedstawia w formie bogatego serwisu fotograficznego pracę unikalnych w kraju maszyn (m. in. elektrodrażek), wchodzących w skład wyposażenia zakładu.

■ Do Komitetu Zakładowego PZPR wpłynęło pismo organizacji partyjnej przy Metalowej Spółdzielni Pracy „Dunajec” w Nowym Sączu, interweniujące w sprawie zaległych dostaw części piekających do piekarnika P-409. W wyniku energicznych działań KZ PZPR Wydział W-2 wykonał planowaną dla tej spółdzielni produkcję.

■ Z dniem 1 stycznia 1978 roku funkcje kierowników objeli: Zespołu Wydziałów Kuźni STANISŁAW STODOLKA, Wydziału K-3 inż. MIECZYSLAW WIŚNIEWSKI i Działu Kontrol Jakości inż. GRZEGORZ LISOWSKI

(R. T.)

Dla milusińskich

Jak co roku, Rada Zakładowa organizuje w połowie stycznia tradycyjną „choinkę” dla dzieci pracowników ZKiMR. W zakładach Przemysłu Cukierniczego „Snieżka” zamówiono, jak nas poinformowano, 950 okolicznościowych upominków dla najmłodszych - zestawów „słodkich” łakoci tej firmy. Otrzymają je dzieci, które ukończyły 2 lata, a nie przekroczyły jeszcze 13 roku życia, jeśli ich rodzice pobierają w zakładzie zasiłek rodzinny.

(R. T.)

Przegląd Fabryczny 2

„Sami swoi,, i Jam Session

Sobotni wieczór 10 grudnia 1977 roku był w Klubie Technika wieczorem jazzu. Po występach w RFN zawitał do nas wrocławski zespół jazzu tradycyjnego „Sami Swoi”, zrzeszony w Polskim Stowarzyszeniu Jazzowym. Z dawnego składu tego zespołu (występowali w Jaworskim Ośrodku Kultury w 1974 roku) zostali jedynie: lider grupy Julian Kurzawa (grający na trąbce) oraz Jan Młynarczyk (puzon). Pozostali członkowie to młodzi muzycy.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje wokalistka Hanna Banaszak dysponująca wspaniałymi warunkami głosowymi i umiejętnościami interpretacyjnymi. Pozostali muzycy dali szereg popisów solowych, prezentując świetne improwizacje. Podkreślić należy również duże wyrobienie publiczności, która stworzyła doskonałą atmosferę, gorąco oklaskując każdy popis solowy muzyków. Szkoda tylko, że ta forma jazzu ma tak mało zwolenników w naszym środowisku.

Zaraz po koncercie „Samych Swoich” rozpoczęła się w kawiarni klubu impreza pod nazwą „Jam Session” co, w tłumaczeniu dosłownym oznacza „sesja jazzowa”. W czasie takiej imprezy spotyka się wielu muzyków z różnych zespołów. Na „jamie” w Klubie Technika gościliśmy zespoły: „Biem”, „Hermes”, „Uniwers” oraz innych jaworskich muzyków. Gośćmi honorowymi byli „Sami Swoi”. Dzięki temu impreza miała niepowtarzalny urok, a muzycy jaworscy mieli okazję do wymiany doświadczeń oraz pomuszowania z wysokiej klasy instrumentalistami. Uczestnicy „Jam Session” stwierdzili, że impreza tego typu jest potrzebna i powinna być regularnie organizowana.

ROMUALD WESOŁOWSKI



Na zdjęciu: Zespół „Sami Swoi” na scenie Klubu Technika.

Fot. A. WYSOCKI

Efekty pracy ZSMP

W grudniu ub. roku odbyły się zebrania sprawozdawcze kół ZSMP. Podsumowano działalność społeczno-polityczną i produkcyjną oraz określono zadania na 1978 rok.

Pisząc o ubiegłorocznym dorobku zakładowej instancji ZSMP w ZKiMR, należy stwierdzić, iż charakteryzował się on szczególnym nasileniem działań w zakresie czynów społecznych i produkcyjnych. Wiązały się one przede wszystkim z obchodami XXV-lecia zakładu rocznicą Wielkiego Października oraz przedterminowym dojściem do pełnej zdolności produkcyjnej.

Nie sposób wymienić wszystkich przedsięwzięcia i zobowiązania, realizowane przez młodą załogę zakładu. Wypracowane przez kolektywy wyniosły 14.560 tys. zł. Młodzież zatrudniona w nowo wybudowanym zakładzie nadawała tym przedsięwzięciom duże znaczenie. Szczególnie wyróżniły się kół przy wydziałach K-3, K-2, W-5 i Matry. Zaangażowanie ich członków może być przykładem dla innych.

Pomimo tak dużego zaangażowania społeczno-produkcyjnego nasza młodzież, nie udało się zdołać pozostałych kół ZSMP w zakładzie. Chodzi zwłaszcza o kół przy Wydziale W-2. Mamy jednak nadzieję, że w 1978 roku sytuacja ulegnie radykalnej poprawie.

EDWARD JADACH

Nagroda z Pardubic

Amatorski Klub Filmowy „Jawornik” jest jedną z najlepiej działających sekcji Klubu Technika. Świadczą o tym liczne trofea, zdobywane przez jego członków na różnych przeglądach i festiwalach. Największą ilością nagród i wyróżnień może poszczycić się instruktor AKF JANUSZ KREDOSZYŃSKI.

Dowodem zaufania, jakim darzą naszego filmowca władze centralne, było wysłanie go przez CRZZ na odbywający się od 5 do 8 grudnia 1977 roku Międzynarodowy Festiwal Filmów Amatorskich i Zawodowych w Pardubicach (CSRS). Janusz Kredoszyński zabrał ze sobą dwa filmy i oba zdobyły uznanie jurorów. Za film pt. „Zadra” zdobył drugą nagrodę, ustępując jedynie twórcom z ZSRR. Przedstawiony przez nich film „Czelabiński wariant” zajął I miejsce. Natomiast drugi film J. Kredoszyńskiego pt. „Kzesło” (jest to pierwsza część filmu „Alarm dla zalegi”) zdobył wyróżnienie.

Festiwal w Pardubicach potwierdził wysoką klasę filmów kręconych przez J. Kredoszyńskiego oraz umocnił pozycję naszego twórcy w ścisłej czołówce polskich filmowców-amatorów.

(R. W.)

PISALI O ZKiMR

● „Słowo Polskie” z 13 grudnia ub. roku pisało w artykule pt. „Jawor zmienia swoje oblicze” o budownictwie indywidualnym pod patronatem ZKiMR.

● „Gazeta Robotnicza” z 13.XII. 1977 r. poinformowała o wybraniu JANA MINKO, spawacza z ZKiMR, w skład Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Legnicy (komunikat Rady Państwa o powołaniu Wojewódzkiej Komisji Wyborczej).

● W świątecznym wydaniu tygodnika „Prawo i życie” dziennikarka MARIA OSIADACZ przedstawiła w obszernym artykule pt. „Wpisanie w historię” losy rodziny KULAWCOW, wplecione w historię Jawora oraz ZKiMR. Szczęśliwie przedstawiciel tej zaśluzonej rodziny pracuje w naszym zakładzie, a i dzieci, obecnie uczące się, myślą pójść za przykładem rodziców.

Artykuł ilustruje zdjęcie naszego kolegi - ANTONIEGO WYSOCKIEGO, przedstawiające bohaterów reportażu.

OBRADOWAŁA KSR

10 stycznia br. obradowała w Klubie Technika Konferencja Samorządu Robotniczego ZKiMR, poświęcona ocenie wykonania zadań 1977 roku oraz założeniom planu na rok bieżący w świetle uchwał IX plenum KC PZPR. O jej przebiegu i podjętych w trakcie jej trwania uchwałach informujemy w lutym numerze „Przeglądu”.



MIECZYSLAW HORBARCZUK

W 1962 ROKU ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową przy FNR, zdobywając zawód ślusarza i rozpoczął pracę w fabryce. Zaczynał w Wydziale W-2, potem przeszedł do Działu Głównego Mechanika. Obecnie jest mistrzem i z około 20-osobową grupą podległych mu ludzi odpowiada za utrzymanie w ruchu urządzeń produkcyjnych w starej części zakładu.

— Do naszych obowiązków należy — mówi MIECZYSLAW HORBARCZUK — troska o to, aby nie było przestoju w produkcji z powodu niesprawnych maszyn. Głównym zadaniem jest usuwanie bieżących, drobnych awarii, a także przeprowadzanie remontów. Awaryje zajmują nam jednak najwięcej czasu, a najczęściej zdarzają się w Wydziale W-2 i Krajalni. Park maszynowy jest tam już mocno wykorzystany i nie wytrzymuje obciążenia. Dotyczy to zwłaszcza pras mimosładowych, łamaczy i suwnic. Zdarza się jednak, że kiedy w nowej

NASZE SYLWETKI

kuźni wydarzy się większa awaria, to, oczywiście, idziemy tamtym ekipom z pomocą, aby jak najwcześniej przywrócić gotowość techniczną. Duże trudności powoduje brak części zamiennych. Po prostu musimy wykonywać je sami. Przy okazji chciałbym wyróżnić niektórych swoich pracowników: WŁADYSŁAWA PASTERNAKA, ANDRZEJA DUSZENKĘ, ZBIGNIEWA STYCIA i PIOTRA HERBUTA, a z młodszych — EUGENIUSZA SIATKOWSKIEGO. Są dobrymi fachowcami i ofiarnymi pracownikami.

Mieczysław Horbarczuk jest równocześnie aktywnym działaczem. Był m. in. członkiem Zarządu Powiatowego ZMW i przewodniczącym Zarządu Gminnego ZMW w Paszowicach. Do partii należał od 1966 roku — w jej szeregach skierowała go właśnie organizacja młodzieżowa. Był m.in. członkiem Komitetu Powiatowego PZPR, a obecnie jest członkiem KZ PZPR zastępcą członka KM PZPR i I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 2. Tę ostatnią funkcję pełni już trzecią kadencję. OOP współpracuje z organizacją związkową, zwłaszcza nad poprawą jakości remontów, inicjuje czynności społeczne, np. ostatnio z okazji 25-lecia zakładu i 60 rocznicy Rewolucji Październikowej itp.

Za swą dotychczasową pracę Mieczysław Horbarczuk wyróżniony został Odznaką Brygady Pracy Socjalistycznej i tytułem „Zasłużonego dla Ziemi Jaworskiej”

(z)

JAN PODKÓWKA

SKONCZYŁ Ceramiczną Szkołę Zawodową w Piechowicach. Zgodnie z wyuczonym zawodem przez dwa lata pracował jako zdobnik szkła w szlifierni kryształów Huty Szkła „Julia” w Sobieszowie. Mieszkał wtedy u brata. Równocześnie jednak pociągał go zawód kierowcy. Poszedł więc na odpowiedni kurs i na własną rękę, prywatnie zdobył zawodowe prawo jazdy.

Potem JAN PODKÓWKA powołany został do odbycia czynnej służby wojskowej. Po dwóch latach, w 1970 roku, wrócił z wojska. Przez rok pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Potem przeniósł się do pracy w Fabryce Narzędzi Rolniczych. Zatrudniony został w Dziale Zbytu jako kierowca ciągnika. Miał jednak krótką przerwę w pracy w FNR. Kiedy wrócił, trafił do magazynu inwestycyjnego budujących się już wtedy Zakładów Kuzienniczych. Obsługiwał podnośnik samochodowy, pogłębiając w ten sposób swój drugi zawód. Kiedy nowe przedsiębiorstwo połączyło się z Fabryką Narzędzi Rolniczych, przeniesiony został do pracy w magazynie hutniczym.

— Otrzymałem tu do obsługi ciągnik. Nadal więc pracuję w zawodzie kierowcy. Do moich zadań należy wożenie materiałów hutniczych z magazynu na produkcję. Wszystko odbywa się więc w obrębie zakładu. Kilometrażu wiele się



nie robi, bo odległości są krótkie. Niemniej jednak o ciągnik trzeba dbać, solidnie wykonywać pracę. Zresztą nie tylko jeżdżę wspomnianym ciągnikiem. Kiedy trzeba, to obsługuję również suwnicę lub wykonuję inną robotę. Wszystko zależy od potrzeb. DO ZMS wstąpiłem jeszcze przed wojskiem, w szlifierni. Jestem bezpartyjny.

Jan Podkówka mieszka w Lipie. Jego żona pracuje w Zakładzie Remontowo-Budowlanym w Bolkowie. Wraz z półtorarocznym synem zajmują „kawalerkę”, tj. pokój z kuchenką. Właśnie ta niestabilizowana sytuacja mieszkaniowa powoduje, że nie wie jeszcze, jak potoczą się jego dalsze losy, czy pozostanie w Zakładach Kuzienniczych, choć jest tu cenionym pracownikiem. Żona ma właśnie pewne możliwości uzyskania mieszkania w woj. poznańskim, ale też nie jest to jeszcze tak pewne. Wszystko zależy więc od dalszego rozwoju sytuacji.

(z)

ICH DROGA DO KUŹNI

JEST ICH CZTERECH. Obsługują trzytonowy młot w nowej kuźni. Lubią robotę. Zwłaszcza jak są warunki do tego, aby paliła się im w rękach. Kuja odkuwki o różnej wielkości i ciężarze — nawet do 12 kg sztuka. Normy na zmianę są więc również różne, jako że odkuwka odkuwce nierówna. Ale bywa, że zamiast 400 sztuk odkuwają w ciągu zmiany 850. Oczywiście, gdy nie ma kłopotów z awariami, dostawą materiału itp. Część ich produkcji idzie na eksport — do RFN i Francji, aby spłacić zaciągnięty dług dewizowy na zakup wyposażenia nowej kuźni. Ta ich dobra robota zadecydowała o tym, że w grudniu ubiegłego roku wzięli udział w spotkaniu władz województwa legnickiego z realizatorami socjalistycznego współzawodnictwa pracy z okazji 30-lecia tego ruchu. Otrzymali wtedy, jako jeden z siedmiu zespołów w województwie, tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej im. Wincentego Pstrowskiego.

Droga poszczególnych członków zespołu do jaworskiej kuźni była różna. Szefem brygady jest kowal WIACZESŁAW BURDYKIN — rodowity Rosjanin. Jeszcze w 1975 roku mieszkał w Związku Radzieckim, w dalekim Baku. Oczywiście, nie dotarli tam wieści o budowanej w Jaworze kuźni i nie ona go tu ściągnęła. Był trenerem sekcji strzeleckiej i w 1974 roku przyjechał na zawody, organizowane przez Ligę Obrony Kraju. Tu właśnie spotkał Izabelę Jaworską i, jak to bywa w życiu, zakochał się od pierwszego wejrzenia. Po powrocie do Baku zaczął intensywnie uczyć się języka polskiego i po roku odbył się ślub, w Jaworze. Tu też pozostał i w lipcu 1975 roku podjął pracę w Zakładach Kuzienniczych. Przeszedł przez pionierski, trudny okres, kiedy to kulo się odkuwki, a obok pracowały ekipy budowlanych. Zawodu kowala uczył się od początku, ukończył odpowiedni kurs, a obecnie przygotowuje się do kolejnych egzaminów — tym razem mistrzowskich. Wraz z żoną i synkiem czeka na obiecaną M-4, które ma otrzymać w tym roku.

Seniorem nie tylko obsługi tego młota, ale całego Wydziału K-2 jest CZESŁAW HARCHALA. Jako żołnierz Armii Radzieckiej przeżył część szlaku II Frontu Białoruskiego, awansując do stopnia młodszego lejtnanta. Walczył m. in. pod Witebskiem, Wiaźmą i Smoleńskiem. Po wyłączeniu się z ran przez resztę wojny służył w I Armii Wojska Polskiego. Do Jawora przyjechał w 1951 roku, 20 lat pracował w Garbarni, sekundując założdce, gdy przeciwstawiała się likwidacji tego zakładu. Kiedy jednak legł on w gruzach, z 17-osobową grupą pracowników Garbarni przyszedł do Zakładów Kuzienniczych. Obecnie obsługuje prasę w zespole Wiacesława Burdykina. Musiał jednak nauczyć się nowego zawodu. Jak się okazało, ze zmiany tej jest zadowolony. Wbrew pozorom praca jest tu lżejsza, bardziej zmechanizowana. W Garbarni trzeba było dać z siebie więcej wysiłku, ponadto była to robota mokra. Tu nie odczuwa już poprzednich dolegliwości, związanych z ischiasem, no i zarabia dwa razy tyle co poprzednio. Nie wróciłby już do garbarstwa.

IRENEUSZ MIKUŁA jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Jaworze, ale wybrał właśnie pracę w kuźni, nie za biurkiem. Nie chciał być „umysłowym”. W Zakładach Kuzienniczych pracuje od 1976



Na zdjęciu od lewej: JÓZEF GUL, CZESŁAW HARCHALA, IRENEUSZ MIKUŁA i WIACZESŁAW BURDYKIN. Fot. A. WYSOCKI

roku i obsługuje piec gazowy. Ukończył kurs kwalifikacyjny. Mieszka przy rodzicach w Paszowicach, ale czeka na spółdzielcze mieszkanie.

JÓZEF GUL ukończył przykładową szkołę zawodową przy FNR. Staż pracy w przedsiębiorstwie liczy mu się od 1970 roku. Najpierw pracował jako ślusarz w starej fabryce, potem przysłała czynna służba wojskowa, a od listopada 1975 roku zatrudniony jest w nowej kuźni. Zna więc trudy początkowego okresu jej pracy. Żona jest księgową w Stacji Nasiennno-Szkółkarskiej w Zębowicach. Mieszkanie mają odpowiednie.

— Z pracy jestem zadowolony — mówi Wiacesław Burdykin — jeżeli jest właśnie robota, nie hamuje jej tempa. Po prostu lubię robić, a pracujemy przecież na akord. Gorzej, gdy trzeba stać i czekać. Niestety, zdarzają się awarie, choć mniej jest już kłopotów np. z dostawą energii elektrycznej. Sprężone powietrze nie zawsze ma jednak odpowiednie ciśnienie.

— Najwięcej kłopotów mamy z transportem — dodaje Ireneusz Mikuła. — Nie zawsze jest sprawny, w związku z czym trzeba nieraz czekać na materiał. Dzisiaj np. pracują u nas wypożyczone z innego wydziału wózki. Sporo jest też jeszcze do zrobienia w zakresie organizacji pracy.

— Te różne kłopoty — mówi Józef Gul — odbijają się na wydajności pracy i naszych zarobkach. Różnica w ich wysokości sięga nieraz 1.500—2.000 zł miesięcznie.

— Razem, w tym samym składzie — uzupełnia Czesław Harchala — pracujemy od 1976 roku. W tym czasie doskonale zgraliśmy się z sobą. Jeśli nie ma przeszkód robota idzie nam bardzo dobrze. Ale jak przychodzi na zastępstwo ktoś inny, np. w czasie urlopu jednego z nas, wydajność spada. Najważniejsze więc, aby brygady w kuźni stanowiły stałe zespoły.

ZDZISŁAW KASPRZYK

SKĄD SIĘ BIORĄ GODZINY NADLICZBOWE?

W MINIONYM ROKU średnia dopłata z tytułu godzin nadliczbowych wyniosła w ZKiMR 15,40 zł za jedną godzinę pracy. Oznacza to, że koszt jednej dodatkowej przepracowanej roboczogodziny był prawie dwukrotnie wyższy w porównaniu z normalnym czasem pracy.

Niektórzy powiedzą zapewne to dobrze, bo robotnik więcej zarobił. Nie zastanawiają się jednak, czy to wyższe wynagrodzenie służy im się należało. Nie wnioskując głębiej w problemy moralno-prawne, chciałbym przypomnieć pewne sformułowanie Kodeksu Pracy, które mówi, że pracownik zobowiązany jest do wydajnej i solidnej roboty, że wynagrodzenie przysługuje za faktycznie wykonaną pracę.

Kiedy i w jakich przypadkach może ona być wykonywana w godzinach nadliczbowych? Odpowiednie przepisy stwierdzają, że takie sytuacje mogą występować w ruchu ciągłym, gdy zachodzi konieczność pracy w niedziele i święta, aby utrzymać „na chodzie” np. urządzenia energetyczne, gdy chodzi o usunięcie awarii maszyn czy urządzeń, bądź trzeba załadować lub wyładować pilną przesyłkę. Są to sytuacje, które możemy nazwać obiektywnymi, niezależnymi od zakładu czy postawy pracowników. Nie jest jednak dobrze, gdy praca w godzinach nadliczbowych wykorzystywana jest na nadrabianie zaległości, wynikłych z faktu, że w ciągu normalnego czasu pracy nie zrobiliśmy tego, co należało.

Przyjrzyjmy się, na co w okresie jedenasta miesięcy 1977 roku wykorzystywano godziny nadliczbowe. Przedstawiamy tylko najważniejsze przyczyny, którymi uzasadniano konieczność takiego zatrudnienia. Na przykład na utrzymywanie ruchu wykorzystano 20 tys. godzin, wykonanie planów — 16.400 godz., poprawę oprzyrządowania 11.500, a na remonty i usuwanie awarii 6.500 godz. Kierownicy przepracowali 10 tys. godz., a pracownicy zatrudnieni

ni przy odbiorze jakościowym produkcji 1000 godzin. Jak z tego wynika, nie we wszystkich przypadkach praca w godzinach nadliczbowych była uzasadniona. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że zatrudnienie po normalnym czasie pracy nie jest dobrze widziane przez fizjologów i psychologów, ponieważ rodzi określone, ujemne skutki — przemęczenie fizyczne i psychiczne, wynikające z braku odpowiedniej ilości czasu, niezbędnego do regeneracji sił. Odbiciem takiego stanu rzeczy jest nadmierna absencja chorobowa, wzrost liczby wypadków przy pracy, a także większa ilość konfliktów między ludźmi.

Czy tylko od właściwej postawy członków załogi i ich stosunku do pracy zależy ilość godzin nadliczbowych? Czy w grę wchodzi jeszcze inne czynniki? Duże znaczenie ma przede wszystkim szeroko rozumiana organizacja pracy. Dla zilustrowania naszych snostreżeń przytoczymy opinie kierownika i pracowników jednego z wydziałów produkcyjnych ZKiMR. Każdemu z nich zadaliśmy te same pytania: skąd biorą się godziny nadliczbowe? Jakże są przyczyny nadmiernej ich ilości?

Kierownik wydziału powiedział m.in.: „Moim zdaniem na ten stan rzeczy wpływa kilka przyczyn. Najważniejsze z nich to: duża ilość awarii maszyn i oprzyrządowania, szczególnie w kuźni, oraz brak odpowiedniej liczby wysokiej klasy fachowców, którzy potrafiliby wykonywać skomplikowane zadania. Tych kilku, których nam do dyspozycji, musi nadrabiać w godzinach nadliczbowych brak w kwalifikacjach swych kolegów. Duży wpływ ma niezbyt fortunny planowanie, duża ilość asortymentów i krótkie serie produkowanych wyrobów. Musimy wykonywać dużo skomplikowanego oprzyrządowania, dokonywać wielu przebudów, a i ludzie nie mają czasu na to, aby mogli nabrać wprawy i umiejętności. Związana jest z tym duża ilość braków, awarii itp. Niedosta-

tek narzędzi powoduje, że ok. 10 proc. załogi wydziału musi wykonywać je dla całego zakładu. Z tego powodu często brakuje mi ludzi do wykonywania bieżącej produkcji.”

Jak ten problem widzą pracownicy wydziału? Odpowiadając na nasze pytanie, mówili oni, że nadmierna ilość godzin nadliczbowych nie zawsze wynika z ich chęci, zdobyć dodatkowego zarobku. Najczęściej pracują po godzinach, jak stwierdzali, gdy plan jest zagrożony, gdy jest coś pilnego w kuźni, np. usunięcie awarii czy wada o przyrządowania oraz z powodu złej organizacji pracy, np. braku narzędzi, transportu, czy materiałów i nie mogą wykonać swoich zadań w ciągu 8 godzin. Do ważnych przyczyn zaliczali brak fachowców do wykonania określonych prac. Ci, którzy porafią, muszą pracować za innych.

Tylko w kilku przypadkach nasi rozmówcy otwarcie stwierdzali, że niektórzy pracownicy nie wykonują zleconych im zadań w normalnym czasie, bo wola zostać po godzinach i więcej zarobić. Na pewno sytuacje takie zdarzają się częściej, niż wynika to z opinii pracowników, niemniej jednak w większości przypadków nadmierna ilość godzin nadliczbowych należy złożyć na karb niedostatków organizacyjnych. W tym też kierunku powinniśmy iść działania, zmierzające do zmiany tej niekorzystnej sytuacji. Na dłuższą metę nie wystarczą bowiem jedynie środki administracyjne.

Jakie konsekwencje wynikają z nadmiernej ilości godzin nadliczbowych? O niektórych z nich mogliśmy przekonać się sami. Zjednoczenie nie wyraziło na zgodę na skorzystanie przez załogę z wolnej soboty i wstrzymało premię pracownikom, otrzymującym ją z zysku, a więc mistrzom i kierownikom. Poza tym nastąpiło przekroczenie funduszu płac

RYSZARD TRZESNIOWSKI



Na zdjęciu: konstruktorzy JERZY WOJDA, ANTONI ŁABA i WIEŚŁAWA CZEKAJŁO przy pracy. Fot. A. Wysocki

KŁOPOTY MECHANIKÓW

U TRZYMANIE w ciągłej zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń technicznych jest podstawowym zadaniem Działu Głównego Mechanika. Do najważniejszych prac w tym zakresie należą: remonty kapitalne, średnie i bieżące oraz okresowe przeglądy parku maszynowego. We własnym zakresie wykonuje się również coraz więcej części zamiennych. Załoga działu prowadzi ponadto modernizację maszyn i urządzeń technicznych.

Prawidłowy i sprawny przebieg wymienionych prac uzależniony jest w dużym stopniu od przygotowania na czas niezbędnej dokumentacji konstrukcyjno-technologicznej. Ze względu na częste i trudne do przewidzenia awarie maszyn wykonywana jest ona z reguły „na wczoraj”. Tak stan utrudnia planowanie w zakresie przygotowania konstrukcyjno-technologicznego oraz zaopatrzenia w niezbędne materiały hutnicze. Dokumentacja opracowywana jest przez zespół, składający się z dwóch konstruktorów i technologów, zatrudnionych w Dziale Głównego Mechanika. Zajmują oni zastępcę pomieszczenie w Centrum Wodnym. W ubiegłym roku wyposażono je w stanowiska kreślarskie, Odczuwa się jednak brak szaf na dokumentację, przyborów kreślarskich, kalkulatorów inżynierskich i innych przedmiotów, co ujemnie rzutuje na sprawne wykonywanie pracy oraz przechowywanie i zabezpieczenie dokumentacji.

Najważniejszym obecnie zadaniem, mającym umożliwić w przyszłości planowe wykonywanie części zamiennych, szczególnie do angielskich agregatów kuzienniczych, jest kompleksowe opracowanie dokumentacji konstrukcyjno-technologicznej i zapewnienie niezbędnych materiałów hutniczych. Będzie to przedsięwzięcie bardzo pracochłonne. Koniecznym staje się w tej sytuacji zatrudnienie wysokokwalifikowanych konstruktorów i technologów z wieloletnim stażem pracy.

W minionym okresie dał się zauważyć wzrost awarii agregatów kuzienniczych. Uszkodzeniom ulegają nie tylko elementy poszczególnych mechanizmów, ale również aparatura sterująca. Proces ten związany jest często z naturalnym zużyciem, nierzadko jednak z niewłaściwą eksploatacją. Przy wykonywaniu dokumentacji na uszkodzone elementy nie można się było czasami oprzeć myśli, że „ktoś, kto to zrobił, nie myślał wcale o robocie”.

Zgodnie z wytycznymi Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet”, ZKiMR mają m. in. specjalizować się w produkcji części zamiennych do maszyn i urządzeń kuzienniczych oraz pras o nacisku powyżej 100 t. Najpóźniej do 31 marca br. ma zostać utworzona komórka konstrukcyjno-technologiczna. Wprowadzi się planową działalność w zakresie przygotowania dokumentacji części zamiennych maszyn i urządzeń, pracujących w przedsiębiorstwie, uwzględniając m. in. wnioski płynące z analizy częstotliwości ich zużycia.

ANTONI ŁABA

DLA DOBRA WSZYSTKICH

RZETELNA, gruntowna analiza wszystkich zjawisk społeczno-gospodarczych, otwarta i szczera krytyka niedociągnięć oraz wysuwanie na tym tle konkretnych wniosków to charakterystyczne cechy obrad IX plenum KC partii, które debatało nad podniesieniem efektywności gospodarowania i sposobami lepszego zaspokojania potrzeb ludzi pracy.

Niespełna rok temu Komitet Centralny PZPR powziął decyzję w sprawie dokonania manewru gospodarczego, polegającego na przegrupowaniu sił i środków na rzecz trzech decydujących o dalszej poprawie warunków życia dziedzin produkcji na rynek wewnętrzny i eksport, gospodarki żywnościowej oraz budownictwa mieszkaniowego przy jednoczesnym zmniejszeniu obciążenia dochodu narodowego wydatkami inwestycyjnymi. Takie są, najogólniej rzecz biorąc, kierunki postanowień V i VI plenum KC, które mogły być powzięte dzięki ogromnemu powiększeniu i unowocześnieniu potencjału wytwórczego kraju w poprzednim pięcioletciu.

IX plenum dokonało głębokiej i wszechstronnej, opartej na wynikach partyjnej kontroli oceny stanu realizacji przyjętych przed rokiem ustaleń. W przedstawionym przez tow. Edwarda Gierka referacie Biura Politycznego wszystkie te problemy ukazane zostały z całą otwartością. Ich ocena i płynące stąd zadania spotkały się ze zrozumieniem i powszechnym poparciem.

W tym momencie rodzi się pytanie: od kogo zależy pomyślna realizacja wszystkich tych wzajemnie powiązanych ze sobą zadań? Wystarczy przecież zastanowić się nad ich charakterem, aby odpowiedzieć, iż zależy ona od nas wszystkich. My wszyscy, w tym również załoga ZKiMR, mamy w ręku skuteczne instrumenty wpływania na to, aby służyły i w pełni uzasadnione priorytetowe zadania społeczno-gospodarcze były prawidłowo realizowane, aby wzrost efektywności i jakości pracy był skutecznie osiągnięty. Postanowienia IX plenum są nie tylko zespołem wymogów, skierowanych pod adresem ogniw zarządzania, mających duży wpływ na stan gospodarowania, są one przede wszystkim apelem o aktywne współuczestnictwo, którego adresatami jesteśmy my wszyscy.

Partia oczekuje, że założenia IX plenum staną się czynem. Mobilizując jest wpływ tych postanowień bliskie wszystkim ludziom pracy, że poprą je oni czynem. Mobilizując jest wpływ tych postanowień na świadomość i aktywność wszystkich środowisk społeczno-zawodowych. Przyjąć przy tym warto prostą, dobrze sprawdzoną zasadę. Zaczynamy rozwiązywać od odpowiedzi na pytanie: co ja, własną pra-

cą i inicjatywą, mogę wnieść do lepszej realizacji ogólnokrajowych zadań społeczno-gospodarczych?

Rzetelność w cenie własnej postawy i pracy, trzeźwy samokrytycyzm to zwykle najlepszy punkt wyjścia do sprawiedliwej oceny innych. Dążenie do tego, aby oddziaływać na otoczenie własnym, dobrym przykładem i zdobywać w nim w ten sposób wyższy autorytet, stanowi cenną i ważną cechę. Zakładowy system moralnych wyróżnień i opinia kolektynu powinny preferować ludzi, którzy posiadają tę cechę, są rzetelni i obowiązkowi, a jednocześnie pełni inwencji i krytyczni wobec braków.

Jeden z działaczy partyjnych ZKiMR powiedział niedawno: „Nie mogę zrozumieć, dlaczego niektórym ludziom obojętne jest dobro powszechne, dlaczego myślą tylko o sobie, o własnym interesie, a wszystko inne staje się im obce”. Owa postawa sobkowstwa i egoizmu przeszkadza nam wszędzie, gdzie się pojawia. Wystarczy tylko chwilę zastanowić się, aby dostrzec, jak bardzo jest ona szkodliwa, gdy, na przykład, wszystkim nam zależy na produkowaniu dobrych jakościowo odkuwek i maszyn rolniczych, ten, kto pracuje niedbale i mało wydajnie, ciągnie nas wszystkich wstecz. Dlatego wzywamy IX plenum do wydawania walki przejawom partykularyzmu, lekceważenia interesu ogólnospołecznego, nikłej operatywności i nieudolności powinniśmy wszyscy wesprzeć w sposób konkretny. Te zadania powinny nabrać cech społecznego ruchu. W jego szerokim rozwinięciu istotne zadania przypadają związkom zawodowym i organizacji ZSMP.

Plenum zwróciło uwagę na potrzebę dalszego umocnienia roli samorządu robotniczego jako ognia przejawiania przez załogi inicjatyw oraz sprawowania w jej imieniu kontroli nad pracą zakładowej administracji. Wychodząc naprzeciw tym wszystkim inicjatywom Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR opracowała szczegółowy plan działań polityczno-organizatorskich zakładowej organizacji partyjnej po IX plenum KC. Platformą tych działań są zebrania OOP, szkolenie partyjne i działalność masowo-polityczna.

Zatem aktywność zakładowej organizacji i wszystkich jej członków i kandydatów, wsparta odpowiednią pracą ideowo-wychowawczą, powinna zmierzać do tworzenia klimatu, sprzyjającego zwiększonemu zaangażowaniu produkcyjnemu, wzrostowi poczucia odpowiedzialności za losy naszej socjalistycznej ojczyzny. Mając świadomość tego, trzeba przyswajać dorobek IX plenum i wykorzystywać go w sposób praktyczny i przemysłowy.

MARIAN LASSOTA

Rada Mistrzów w działaniu

ROLA jaką odgrywają mistrzowie w systemie organizacji pracy oraz kierownictwie zespołem, zwróciła uwagę najwyższych władz państwowych na problematykę społeczno-zawodową tej grupy zatrudnionych. Znalazło to wyraz w uchwale nr 21 Rady Ministrów w sprawie obowiązków i uprawnień mistrzów w zakładzie pracy. Nałożyła ona na kierownictwo zakładów pracy określone obowiązki, m. in. uwzględniania opinii mistrzów w sprawach związanych z organizacją pracy, realizacją zadań produkcyjnych oraz w sprawach kadrowych na powierzonych im odcinkach pracy.

Na uwagę zasługuje dyskusja, która odbyła się na ostatnim spotkaniu w klubie, dotycząca jego działalności. Potwierdziła ona słusność inicjatywy powołania takiego klubu. Łatwo mistrzom rozwinąć w swoim gronie napatykane trudności, organizować szkolenie wewnątrzzakładowe i samo-kształcenie. Sami podejmują i opracowują wybrane zagadnienia, związane z technologią i profilem produkcji ZKiMR oraz problemy społeczno-polityczne.

Mistrzowie postulują konieczność odbywania okresowych spotkań z dyrekcją zakładu. Uważają również za bardzo pozytywne spotkania we własnym gronie i zebrania towarzyskie z udziałem współmałżonków. Rada planuje wprowadzić w styczniu 1978 r. współzawodnictwo pomiędzy mistrzami. Powszechnie stwierdza się potrzebę podjęcia szerszej pracy wychowawczej wśród młodych pracowników.

Spotkania w „Klubie Mistrza” odbywają się raz na dwa miesiące. Zgłoszone wówczas wnioski i uwagi Rada kieruje do zainteresowanych komórek z prośbą o ustosunkowanie się i pisemną odpowiedź. W okresach pomiędzy spotkaniami w Klubie są organizowane dyżury członków Rady w każdą sobotę w godz. od 7 do 8 oraz od 12 do 13, zwane godzinami szczerości, podczas których przyjmuje się wnioski i uwagi mistrzów. Z upoważnienia dyrektora naczelnego Rada Mistrzów ma prawo żądać od kierowników komórek organizacyjnych ZKiMR odpowiedzi i informacji w sprawach interesujących mistrzów.

Ze stanowiskiem i opinią „Klubu” liczy się kierownictwo administracyjne zakładu. Dowodem tego są m. in. skuteczne interwencje Rady, zwłaszcza w sprawach dotyczących zmiany niesłusznej opinii o mistrza, udziału mistrzów w naradach wydziałowych i zwolnień na szkolenia. Rada, biorąc pod uwagę konieczność podwyższenia kwalifikacji, zwróciła się do dyrekcji przedsiębiorstwa z prośbą o skierowanie na kurs mistrza dyplomowanego 18 osób, które obecnie uczęszczają na półroczny kurs, zdobywając niezbędne w prawidłowej pracy mistrza wiadomości. We współdziałaniu z ZSMP rada jeszcze więcej uwagi poświęci plebiscytowi o tytuł najlepszego mistrza, wychowawcę i nauczyciela młodzieży.

JANUSZ MIKSIŃSKI

CZY Z PRACY MOŻNA BYĆ ZADOWOLONYM?

Trafiła do moich rąk książka pt. „O zadowoleniu i niezadowoleniu z pracy” wydana przez Instytut Wydawniczy CRZZ. Przeglądając ją, już na wstępie nasunęło mi się kilka pytań. Jak jest u nas w zakładzie? Czy wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy kierują pracą innych, rozumiają ogromne znaczenie zadowolenia z pracy, zarówno dla zdrowia psychicznego i rozwoju każdego z pracowników, jak i uzyskania przez zakład pomyślnych wyników ekonomicznych? Czy uświadamiają sobie, że ostatnie lata przyniosły istotne zmiany w strategii rozwoju naszego kraju, polegające m. in. na równoległej działalności na rzecz jakości i warunków życia?

W nowej polityce szczególnie akcentuje się jednocześnie wzrost dobrobytu materialnego i wszechstronny rozwój człowieka. Położenie akcentu na te właśnie sprawy wynika z przekonania, że potrzeby ludzi to nie tylko odpowiednia ilość dóbr i usług, że jedną z głównych wartości jest także zadowo-

lenie z pracy. Jest to zagadnienie, które można bez wielkiej przesady nazwać nowym, bo jest jeszcze sporo ludzi, według których w pracy nie należy oczekiwać przyjemności. U wielu kierowników dąbałość o to, aby podwładni byli zadowoleni z pracy, występuje tylko wtedy, gdy sprzyja osiągnięciu lepszych wyników produkcyjnych albo reklamie własnej osoby jako przetożonego, wykazującego „troskę o ludzi”.

Nierzadko kierownicy i mistrzowie próbowali mnie przekonać, że „ważne jest to, co ludzie produkują, a nie to, co myślą, że zakład jest od roboty, a nie od tego, aby ludzie byli w nim zadowoleni”, bądź też, że „zakład to nie przedszkole”.

Zainteresowanych tą problematyką, a sadzę, że będzie ich wielu, zachęcam do przeczytania interesującej książki Adama Sarapaty „O zadowoleniu i niezadowoleniu z pracy”, wydanej przez CRZZ

RYSZARD TRZESNIOWSKI

Na półmetku pięciolatki

(Dokończenie ze str. 1)

odpowiednich przeobrażeń procesów i zjawisk społecznych. Społeczeństwo nowoczesne to społeczeństwo ludzi o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych, świadomie zaangażowanych w realizację nakreślonych programów. Wspólnym mianownikiem tych przedsięwzięć jest dalsze umacnianie socjalistycznej demokracji i doskonalenie jej form. Tu należy wspomnieć o wprowadzonej przez partię, a następnie uwzględnionej w Konstytucji metodzie konsultowania zasadniczych problemów, projektów i zamierzeń ze społeczeństwem. Wielkim dokonaniem jest zapoczątkowanie reformy szkolnictwa, zmierzającej do objęcia młodzieży 10-letnim wykształceniem średnim.

W 1977 roku dochody realne ludności były o 79 proc. większe niż w 1970. Średnia płaca realna wzrosła w gospodarce uspołecznionej o 47 proc. Z przytoczonych przykładów jasno wynika, że stopa życiowa naszego społeczeństwa rośnie w bardzo szybkim tempie. W ZKiMR średnia płaca wynosiła w 1970 roku 2.500 zł, natomiast w październiku 1977 roku już 4.340 zł.

Ubiegły rok cechowała kontynuacja zasadniczych linii rozwojowych, charakterystycznych dla lat poprzednich, kontynuacja procesów unowocześnienia naszej gospodarki i kraju oraz dalszego rozwoju

społeczeństwa i narodu. Te samą politykę prowadzić będzie się w 1978 roku i te same tendencje były treścią postanowień II Konferencji. Dotyczyły końcowych lat pięcioletnia, zmierzających do możliwie najbardziej efektywnego wykonania uchwał VII Zjazdu.

W debacie podczas II Konferencji przejawiały się dwa zasadnicze wątki. Pierwszy to zwiększenie efektywności gospodarowania, a więc lepsze wykorzystanie wszystkich czynników produkcji: maszyn i urządzeń, zasobów surowcowych i materiałowych, czasu pracy, a przede wszystkim ludzkich kwalifikacji, wiedzy i zaangażowania. Drugi to zagadnienie świadomości. Musimy, bowiem zdać sobie sprawę, że tylko od nas samych zależy dalszy rozwój kraju, że o tempie przezwyciężenia trudności w realizacji dalekosiężnej strategii rozwojowej decyduje indywidualna praca i postawa każdego z nas.

Jak z powyższego wynika, wiele zrobiliśmy dla rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny. Wiele też będzieśmy do zrobienia w nadchodzących latach. Nie ulega wątpliwości, że działania w tym kierunku, wzbożające postanowieniami II Krajowej Konferencji PZPR, uczynią z bieżącego pięcioletnia okres szczególnie ważny dla kształtowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i wzbogacenia życia narodu.

JANUSZ AGDAN

Dorobek radnych ZKiMR

W PAŹDZIERNIKU 1977 roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Legnicy oceniło działalność zakładowych zespołów radnych oraz zatwierdziło wzorcowy regulamin. Praca zespołu przy ZKiMR została oceniona pozytywnie. Polega ona na odbywaniu posiedzeń na tematy interesujące radnych i wyborców, pełnienie przez radnych dyżurów, przyjmowaniu wniosków członków załogi itp. A oto kilka przykładów spraw załatwionych lub zakwalifikowanych do realizacji.

W wyniku wniosków zgłoszonych podczas dyżurów uruchomiono obok Zakładów Kuzienniczych przystanek PKS na żądanie dla wysiadających z kierunku Snowidz. Następny dla autobusów relacji Legnica — Raczkowa — Jawor (obok cmentarza komunalnego). Oddział PKS w Legnicy uruchomił w tym roku. W I półroczu 1978 roku wymieniona zostanie reklama na ścianie szczytowej w Rynku.

PGKiM w celu likwidacji przyczyn powodujących zalewanie piwnic w domach przy ul. Starojaworskiej, przeczyściło kanały. W wyniku przeprowadzonej ekspertyzy ustalono, że jednym z głównych powodów zalewania były wody kanału „młynówka”. Przedsiębiorstwo przystąpiło do jego pogłębiania i konserwacji urządzeń melioracyjnych. Do realizacji przyjęty został wniosek w sprawie budowy pawilonu handlowego w Osiedlu Piastów. Posiadać on będzie powierzchnię 996 m kw. Uruchomi się w nim stoiska: ogólnospożywcze, nabiałowe, piekarnicze, warzywno-owocowe, mięsno-wędliniarskie, garmateryjno-drobiarskie, wiano-cukiernicze oraz artykułów gospodarstwa domowego.

Jeśli idzie o zainstalowanie urządzeń sygnalizacji świetlnej na niebezpiecznym skrzyżowaniu ul. Poniatowskiego z ul. Rapackiego, wniosek w tej sprawie zostanie zrealizowany w terminie późniejszym, po zatwierdzeniu planu zagospodarowania przestrzennego i opracowania studium komunikacyjnego dla miasta. W dokumentach tych zostaną ujęte rozwiązania ruchu pieszego i pojazdów mechanicznych na poszczególnych węzłach.

Pozostałe wnioski dotyczyły poprawy jakości pieczywa, czasu pracy placówek handlowych, naprawy nawierzchni dróg i chodników, uporządkowania dworca PKP, zaopatrzenie w artykuły spożywcze i przemysłowe, doświetlenia Osiedla Robotniczego w sieć gazową i kanalizacyjną, zwiększenia liczby miejsc w przedszkolach oraz żłobkach itp. Wnioski i postulaty zostały wykonane załatwione w obowiązującym terminie, a inne, wymagające określonych nakładów i czasu, oczekują na realizację.

Z dotychczasowej praktyki wynika, że praca zakładowych zespołów radnych wymaga dalszego doskonalenia. W szczególności konieczne jest upowszechnienie i usprawnienie sposobów informowania załogi o działalności rad narodowych oraz przenoszenia na forum rad i ich organów opinii i wniosków wyborców. Szczególną rangę należy nadać spotkaniom, podczas których opiniowane są ważniejsze projekty uchwał rad narodowych. Słuszne wnioski ze spotkań konsultacyjnych powinny być zgłaszane w imieniu załogi na sesji rady narodowej przez upoważnionego przedstawiciela zespołu.

W pracy zakładowego zespołu radnych należy zwrócić szczególną uwagę na współdziałanie z samorządem mieszkańców, a także na inicjowanie współpracy z samorządami robotniczymi i komitetami osiedłowymi, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak: czyny społeczne, sprawy socjalno-bytowe i wychowawczo-opiekuńcze oraz funkcjonowanie placówek świadczących usługi dla ludności i pracowników zakładu.

MIECZYSLAW GRAŁA

WYRÓŻNIENIE METALOWCÓW

9 grudnia ub. roku odbyło się w godzinach popołudniowych w Klubie Technika spotkanie kierowników i dyrektorów placówek kulturalno-wychowawczych województwa legnickiego z okazji podsumowania wojewódzkiego konkursu na najlepszy scenariusz na imprezę o 60-lecie Rewolucji Październikowej. Organizatorami imprezy byli: Wydział Kultury i

Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, Wojewódzki Dom Kultury w Legnicy oraz Klub Technika ZKiMR w Jaworze.

Nagrodę główną zdobył Miejski Ośrodek Kultury w Głogowie za scenariusz imprezy kameralnej pt. „Wieczór przy samowarze”. Zespół Estradowy „Metalowcy”, działający przy Klubie Technika, otrzymał wyróżnienie za najlepiej przygotowany program estradowy z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Po rozdaniu nagród, kierownik Klubu Technika oprowadził gości po placówce ZKiMR. Uczestnicy spotkania wyrażali się bardzo pochlebnie o różnorodności sekcji zainteresowań, jak i o wystroju pomieszczeń Klubu.

Na zakończenie spotkania wystąpił zespół „Metalowcy” ze specjalnie przygotowanym na tę imprezę programem estradowym.

(R. W.)

Ukarany przez kolegium

Mieszkaniec Jawora Zbigniew Kochanowski, syn Błażeja, ur. 21. 04. 1954, odpowiadał uśledzawo przed Kolegium ds. Wykroczeń i ukarany został grzywną w wysokości 3.000 zł z ewentualną zamianą na 90 dni aresztu. Obwiniony 20 listopada 1977 roku o godzinie 22.15, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczepiał przechodniów i używał w stosunku do nich słów wulgarnych. Ponadto, „śpiewając” donośnym głosem, zakłócił spokój i ciszę nocną.

(R.T.)

WCZASY I ZIMOWISKA

JEDNĄ Z FORM wypoczynku są wczasy zimowe. Corocznie korzysta z nich wiele osób. W obecnym sezonie ilość miejsc została ograniczona z powodu przekroczenia funduszu socjalnego. W związku z tym zmuszeni byliśmy do zakupu wczasów zimowych przy zastosowaniu rygorów oszczędnościowych.

Aby choć połowicznie sprostać potrzebom załogi, na Gieldzie Wczasowo-Kolonijnej w Krakowie zawarta została umowa pomiędzy ZKiMR a Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Handlu Wewnętrznego w Kielcach. Na mocy tej umowy przedsiębiorstwo nasze odsprzedało 35 miejsc w miejscowości Rowy na okres letni. W zamian WPHW udostępniło nam 30 miejsc w Zakopanem, Bukowinie Tatrzańskiej i Szczawnicy w terminach od 21 grudnia 1977 roku do 14 marca br. oraz 5 miejsc w Zakopanem w lipcu 1978 r.

Pokoje mieszczą się w wynajętych domkach jednorodzinnych. Są to znane wczasowiska, położone w okolicach górskich. Słyną z doskonałych wód mineralnych oraz licznych zakładów i urządzeń leczniczych. W domkach znajdują się pokoje dwu i trzy osobowe. Wy-

posażone są w łóżka, leżanki, radioodbiorniki itp. Wymieniona wyżej umowa dotyczy także zamiany 30 miejsc na obozie harcerskim w Rozewiu w lipcu br. w II turnusie na tyleż miejsc kolonijnych w miejscowości Taraska koło Sulejowa.

Z zimowisk dla dzieci i młodzieży szkolnej skorzysta w tym sezonie 70 osób. W załatwieniu miejsc na zimowisku pośredniczyło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej „Piast” w Legnicy. ZKiMR zapewniają ze swej strony opiekę socjalną, lekarską oraz wychowawczą i kierowniczą.

Choć za wcześnie jeszcze na wnioski, można pokusić się na małe podsumowanie. Ilość miejsc wczasowych, jaką obecnie dysponujemy, jest na pewno niewystarczająca. Rozdysponowanie ich wśród blisko trzytysięcznej załogi nie należy do zadań łatwych, zwłaszcza że zbyt dużo osób chce skorzystać z wypoczynku w tym samym okresie. Zaś wnioski na przyszłość to lepsze gospodarowanie funduszem socjalnym, bardziej ekonomiczne dysponowanie nim, co pozwoli zwiększyć ilość miejsc na wczasach zimowych.

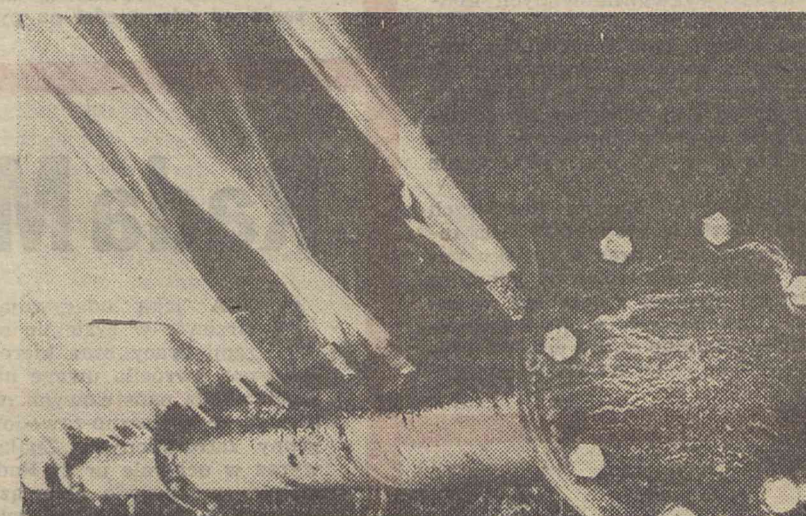
ANTONI WYSOCKI

PRZYCZYNA WYPADKU

23 listopada 1977 roku o godzinie 9 uległ wypadkowi podczas okrawania odłuków na prasie 600 ton Ryszard Ziślewicz. W momencie, gdy okrawał kolejną sztukę i chciał powtórzyć operację, kilkucentymetrowej długości odprysk stępła uderzył go w twarz, rozcinając dołną wargę. Pierwszej pomocy udzielił rannemu w ambulatorium zakładowym. Lekarz brzości czasową niezdolność do pracy na okres dziewięciu dni.

Jak wynika z dochodzenia, podsta-

wową przyczyną wypadku był wadliwy sposób wykonywania pracy przez poszkodowanego, polegający na okrawaniu zimnej odłuki. Należy dodać, że zdarzenie to nastąpiło pomimo wcześniejszych ostrzeżeń ustawiającego i upomnień mistrza, stwierdzających nieprzestrzeganie zasad technologii. W dodatku poszkodowany nie był nowicjuszem. Pracował na tym stanowisku od siedmiu miesięcy i był wstępnie przeszkolony w zakresie zasad bezpiecznej pracy.



Kto zgadnie, co to jest?

Fot. A. Wysocki

„URSUS” INTERWENIUJE

W grudniu ub. roku, do Komitetu Zakładowego PZPR przy ZKiMR wpłynął list od towarzyszy z Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Stwierdzają oni, że z powodu niskiej jakości otrzymywanych odłuków mają duże trudności w zapewnieniu ciągłości produkcji. Taka sytuacja utrzymywała się pomimo licznych reklamacji i spotkań z przedstawicielami ZKiMR, zapewniającymi o poprawie jakości dostarczonych odłuków. Najczęściej występujące wady to zamiana gatunków materiału, niewłaściwe wymiary, nieusunięte zadziory, słowem rezultaty niedbalstwa przy wykonaniu odłuków.

Biorąc pod uwagę fakt, że znaczna część wytwarzanych w „Ursusie” ciągników sprzedawana jest odbiorcom zagranicznym, organizacja partyjna natychmiast podjęła działania, zmierzające do naprawienia złej opinii, jaką ZKiMR mają u niektórych odbiorców. Na zebraniach organizacji oddziałowych odczytano list z „Ursusa” i omówiono możliwości poprawy jakości odłuków. Zastanawiano się jaką część winy za ten stan ponoszą robotnicy, a jaki jest udział innych czynników. Dyrektor naczelny zobowiązał do zorganizowania spotkań z załogami wydziałów, aby omówić zaistniałą sytuację. Poleciał, aby zastępca dyrektora ds. produkcji opracował szczegółowy program poprawy jakości i ujął w nim kryteria dopuszczalnych braków oraz sankcje wobec osób odpowiedzialnych za złą produkcję.

Na wniosek kierownictwa polityczno-administracyjnego 1978 rok ogłoszono uchwałą KSR „rokiem jakości”. Wierzmy, że dzięki podjętym działaniom załoga ZKiMR przeciwdziała opinii niesumiennych i niedbanych wykonawców, że produkcja kuźni stanie się dobitnym przykładem realizowania w praktyce hasła „Polak potrafi”.

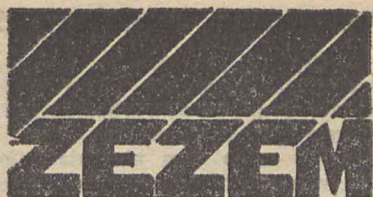
(R.T.)

MOŻNA ZDOBYĆ

ZAWÓD KOWALA

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ZKiMR pragnie za naszym pośrednictwem poinformować, że do 1 lutego br. prowadzi nabór do klasy pierwszej o specjalności kowal maszynowy. Nauka rozpocznie się w lutym tego roku. Warunkiem przyjęcia jest nie ukończony osiemnasty rok życia i dobry stan zdrowia.

Kandydaci proszeni są o składanie podań w dyrekcji szkoły (ulica Armii Radzieckiej 18). Oprócz wypełnionego podania-ankiety (można ją otrzymać u sekretariatów szkół podstawowych) należy przedłożyć świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, kartę zdrowia i trzy fotografie.



BŁOTNE KĄPIELE

OBRASTAMY w błoto. I to w potwornym tempie. Przekonują się o tym zwłaszcza pracownicy służb inwestycyjnych i innych działów, mieszczących się w baraku, w którym „rodziły” się przed laty Zakłady Kuziennicze. Aby dojść do mieszczących się tam biur, trzeba przejść przez istne błotne kąpiele, choć o tym czasie i pod gołym niebem nie są zalecane przez lekarzy. Na nie zdają się tu przedwojenne kalosze. Potrzebne są po prostu buty gumowe, ale takie, poza służbami inwestycyjnymi, innym się nie należą. W dodatku trzeba pokonywać tu istny tor przeszkód. Raz skakać, aby ominąć co większe rozlewiska błota w innych zaś miejscach kluczyć między żelaznymi konstrukcjami, podskakując przy tym do metra i wyżej.

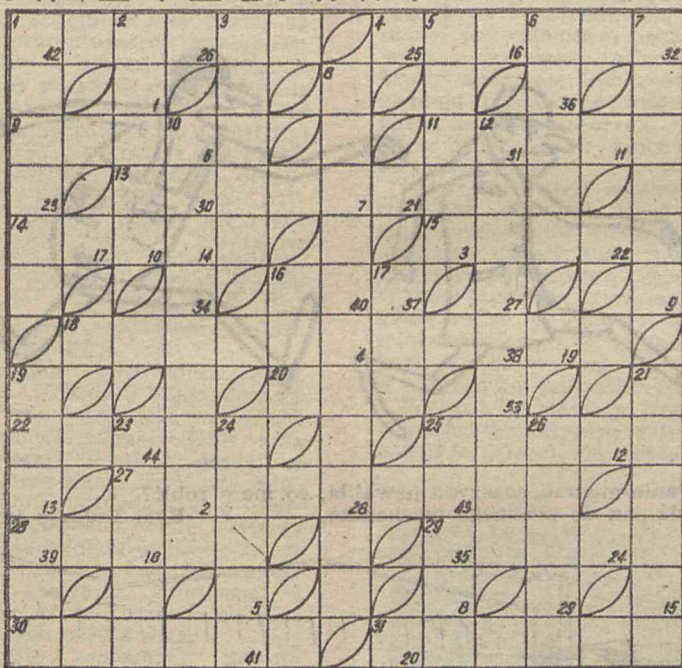
W błoto obrasta nie tylko ten rejon. Główna arteria w zakładzie, tzw. Marszałkowska, również jest pełna błotnistych kałuż, a biada temu, kto nie zdąży na czas uskoczyć przed nadjeżdżającym samochodem. Zresztą miejsca na odsakkiwanie nie ma tak dużo, bo chodniki są wąskie.

Nieco lepiej jest już w obrębie hal nowej kuźni. Tam wprowadzie błota mniej, ale za to w czasie atmosferycznej posuchy przejeżdżające samochody wzbijają tumany kurzu. Natomiast w okresach, kiedy temperatura spada poniżej zera, przy hali Zespołu Wydziałów Kuźni tworzy się istne lodowisko. Niektórzy dziwią się, dlaczego z nowego obiektu odprowadza się wodę na zewnątrz, wprost na betonowe przejścia, a nie do kanalizacji. Inni zaś dowcipkują, aby Dział Administracyjno-Socjalny uruchomił wypożyczalnię lyżew, zaś MRKS „Kuźnia” zapewniła instruktorów do nauki jazdy po lodzie.

Niestety, wszystko to dzieje się w sytuacji, kiedy prawie 90 proc. placów i dróg w zakładzie otrzymało asfaltowe lub betonowe nawierzchnie, zaś odpowiednie służby wyposażono w mechaniczne zmiatarki. Tych ostatnich nie można jednak uświadczyc na fabrycznych ulicach, a ponieważ tradycyjne miotły schowano do tzw. lamusa, nikt nie robi porządków. Włodarze zmiatarek doszli zapewne do wniosku, że zimą należy postawić je na kolki, choć śniegu nie ma. Zaś rejon wspomnianego baraku, mieszczącego m. in. służby inwestycyjne, w ogóle, po ułożeniu betonówek, nie był jeszcze sprzątnięty, zapewne dlatego, że gdzieś tam na zapleczu trwają roboty budowlane. Tak się jakoś przyjęło, że tam, gdzie się coś buduje, to właśnie nie sprząta się. Tymczasem powinno być odwrotnie. Tam zwłaszcza zmiatarki mechaniczne czy po prostu sprzątacze z miotłami powinni pojawiać się częściej. Czy kierownik Działu Administracyjno-Socjalnego Marian Szady nadal myśli tolerować ten stan rzeczy?

JAN KOWALSKI

KRZYŻÓWKA NR 17



POZIOMO: 1. Mieszkanka Pekinu. 4. Członek sądu. 9. Francuska Wisła. 11. Winnetou. 13. Przyrząd do fotografowania słońca. 14. Broń urwisa. 15. Owacja, oklaski w lp. 16. Kaukaska wioska. 18. Samokrytyka. 20. Chodzi do tyłu. 22. Np. płacy. 25. Do karmienia np. tuczników. 27. Rywał. 28. Nie pal go, lecz uprawiaj. 29. Początek. 30. Kolejanka Jacka. 31. Rzeka w Żelazowej Woli.

PIKOWO: 1. Słota, błoto. 2. Stan w USA. 3. Niedźwiadek australijski. 5. Znana polska komedia filmowa. 6. Grający mebel. 7. Np. rów na drodze, wykop. 8. Ściga przestępców. 10. Deldamator. 12. Walczy z ukrycia. 16. Ang. miara powierzchni. 17. Haust. 19. Pogrom, porażka. 21. PZPR lub „szachowa”. 23. Samochód naszych sąsiadów. 24. Nowela B. Prusa. 25. Dzielnica Budapesztu. 26. Staropolska jednostka odległości.

Wśród czytelników, którzy nadesłali w terminie do 31 stycznia br. prawidłowe rozwiązanie krzyżówki (wystarczy

podać hasło) rozlosowane zostaną nagrody książkowe. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych, 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 5. Rozwiązanie krzyżówki nr 16 z grudnia numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

Poziomo: skrypt, barkas, mambo omlot, pustelnik, czako, alarm, Rej, konkurentka, sen, biust, ircha, stolarnia, tatar, tapir, kapral, trykot.

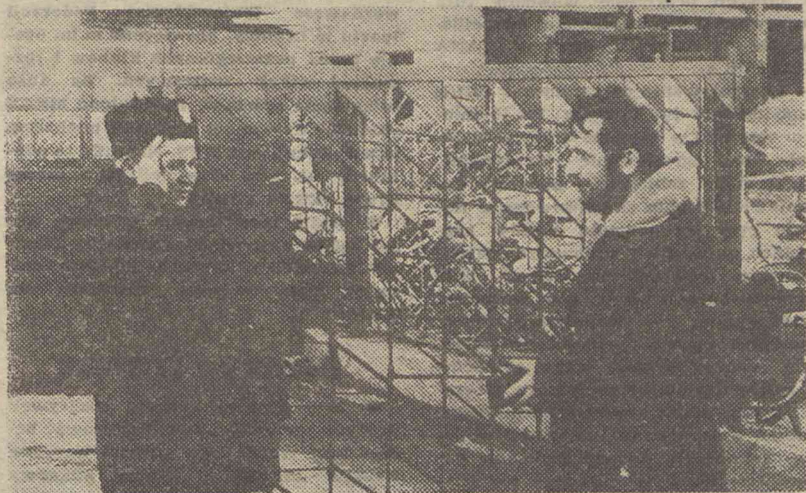
Pionowo: samica, rampa, proso, agona, Kulka, sztama, Szeherazada, bukinista, militaria, Rus, jen, ubytek, zawrót, ustęp, torba Inter, Capek.

Hasło: „Takt jest potrzebny nie tylko w muzyce”.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 16 otrzymują: JAN TU-REK z Działu Głównego Energetyka oraz BOLESŁAW BILAN, Jawor, ul. Wieniawskiego 5b/13.



W SYLWESTRA



Jeden z produjących kowali ZKMR EUGENIUSZ MORZEWSKI w ostatnim dniu 1977 roku. Na zdjęciach od góry: Podczas omawiania zadań dnia, przy 5-tonowym młocie, po zakończeniu zmiany opuszcza fabrykę oraz

podczas sylwestrowego toastu w gronie rodziny.

Fot. A. Wysocki

Przegląd Fabryczny 7

Nie powtórzył się falstart w lidze juniorów

W lutowym numerze zwróciliśmy uwagę na nieprawidłowości, występujące w pracy z drużyną juniorów. Efektem naszych uwag było kilka niezbyt przyjemnych rozmów pomiędzy trenerem drużyny juniorów a działaczami klubu. Ci ostatni zarzucali trenerowi, że udzielił nam szczerych informacji na temat swych kłopotów. Zarząd „Kuźni” nie podjął wówczas działań, które miałyby na celu przyśpieszenie pomocy trenerowi juniorów w jego pracy.

Jak te sprawy przedstawiają się obecnie? Trener nadal stwierdza nikłe zainteresowanie zarządu klubu drużyną juniorów. Nie zdarzyło się np., aby działacze sportowi podziękowali juniorom odchodzącym z klubu za ich grę w drużynie. Bywały natomiast przypadki, że niektórzy z tychże działaczy wzbogacali słownik młodych piłkarzy o wyrażenia zaliczane do tzw. łaciny kuchennej. Zauważmy, że w jednym ze spotkań, rozegranym późną jesienią, młodzi piłkarze grali w koszulkach z krótkimi rękawkami, chociaż w tym czasie aura wymagała nieco cieplejszych strojów.

Po ukazaniu się tego artykułu na pewno podniosła się głosy, że zamiast pisać o ofiarności i zaangażowaniu działaczy sportowych, podnosimy sprawy nieprzyjemne, czym możemy wyrządzić im krzywdę, zniechęcić do pracy. Niestety, na tym polega rola prasy, że pisze zarówno o pozytywnych przypadkach, ale równocześnie nie unika spraw drażliwych. Obecnie stwierdzamy właśnie niedostateczne zainteresowanie kierownictwa „Kuźni” drużyną juniorów. Gdy stan ten ulegnie zmianie, nie omieszkamy o tym napisać. Przejdźmy jednak do spraw nieco przyjemniejszych. Jak przedstawiają się wyniki drużyny juniorów w rundzie jesiennej? Co nowego przyniesie wiosenna tura rozgrywek? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do trenera drużyny JANA SZWALUKA.

— Przygotowania do rozgrywek 1977/78 rozpoczęliśmy już 15 lipca. Po 10-dniowym treningu w Jaworze drużyna wyjechała na zgrupowanie kondycyjne. Dzięki moim zabiegom i poparciu dyrektora ZKiMR obóz zlokalizowano w Rozewiu przy zgrupowaniu obozów harcerskich hufca ZHP w Jaworze. Celem, jaki nam wówczas przyswilić, było przygotowanie drużyny pod względem kondycyjnym i techniczno-taktycznym oraz zgranie zespołu, zwłaszcza, że z drużyny odeszło kilku chłopców po przekroczeniu wieku juniora. W czasie zgrupowania rozegraliśmy osiem spotkań z drużynami juniorów i seniorów. Zakończyły się one sześcioma naszymi zwycięstwami i dwoma porażkami.

— Po powrocie ze zgrupowania rozpoczęliśmy rozgrywki mistrzowskie. W trzynastu meczach odnieśliśmy dziewięć zwycięstw, trzy spotkania zakończyły się remisami, a jedno porażką. Uzyskaliśmy 21 punktów przy stosunku bramek 41:11. Drużyna uplasowała się w czołowiec tabeli (niestety OZPN nie ogłosił jeszcze tabeli wyników).

— Rozgrywki rundy jesiennej zostały zakończone 20 listopada 1977 roku po czym nastąpił okres roztrenowania. Niektórych juniorów-uczników w ogóle zwolniłem z treningów Tymczasem 1 grudnia a więc w jedenastej dni po zakończeniu spotkań, OZPN w Legnicy zarządził rozegranie jednego meczu na poczet rundy wiosennej. Nie było mowy aby w ciągu dwóch dni przygotować zespół. W konsekwencji straciliśmy dwa punkty przegrywając z „Zagłębiem” Lubin 2:0. Była to jedyna nasza porażka w meczach mistrzowskich rundy jesiennej.

— W sumie drużyna juniorów rozegrała w tym sezonie 31 spotkań towa-

ryściach i mistrzowskich, uzyskując 23 zwycięstwa, 3 remisy, 5 porażek, oraz imponujący stosunek bramek 103:46. Daje to przeciętnie 3,6 bramek strzelonych w jednym meczu przy 1,6 straconych. Najwięcej goli na swym koncie mają: LESŁAW STEPIEN — 11, JANUSZ WOSZCZAK — 9, JAN BARTOSIŃSKI — 6, ANDRZEJ SZELIGA — 5, JAN SLIWKA — 4 i JOZEF FISA — 3.

— Wszyscy juniorzy to uczniowie jaworskich szkół. Warto podkreślić, że PIOTR RYBICKI występował w reprezentacji województwa legnickiego w rozgrywkach o puchar Michałowi. Do wyróżniających się zawodników w rundzie jesiennej należeli: WALDEMAR OSCIĄK, ANDRZEJ STRYJEK, ANDRZEJ SZELIGA, JANUSZ WOSZCZAK, LESŁAW STEPIEN i KRZYSZTOF KOBIELUCH. Z obecnego zespołu muszą odejść z powodu przekroczenia wieku juniorów: WIESŁAW KELLER, JAN LORKO i MIROSLAW LECH. Tą drogą chciałbym im serdecznie podziękować za grę w drużynie oraz życzyć sukcesów w nauce, pracy i w życiu osobistym.

— Rozgrywki rundy wiosennej — kończy Jan Szwaluk — rozpoczynają się już 5 marca br., zakończenie zaś jest planowane na 30 kwietnia. Po rundzie wiosennej „rusza” liga międzywojewódzka juniorów. W jej skład wejdą po cztery najlepsze zespoły z województw: jeleniogórskiego, zielonogórskiego i legnickiego. Stoimy przed realną szansą zakwalifikowania się do tej ligi. Wymagać to będzie od zawodników jeszcze bardziej solidnej pracy, bo rywale będą groźniejsi niż dotychczas. Musimy także pomyśleć o nawiązaniu ściślejszej współpracy między klubem a szkołami, w których uczą się młodzi piłkarze. Dla uzyskania korzystnych wyników wszystkie te sprawy będą równie ważne.

Tyle trener. Z naszej strony apelujemy do zarządu MRKS „Kuźnia” o większe niż dotychczas zainteresowanie sprawami drużyny juniorów, o prowadzenie właściwej pracy wychowawczej z młodymi zawodnikami!

RYSZARD TRZESNIEWSKI

Wyróżnienie „Kuźni”

22 grudnia odbyło się zebranie sprawozdawcze Wojewódzkiej Federacji Sportu w Legnicy, poświęcone m.in. ocenie pracy poszczególnych klubów i rozwojowi sekcji sportowych. Za duże osiągnięcia sportowe wyróżniono MRKS „Kuźnię” dyplomem uznania i pucharem przewodniczącego WFS. Nagrody te odebrał z rąk przedstawicieli WFS prezes Klubu JERZY TODOS.

W czasie tego samego zebrania trener sekcji akrobatyki sportowej „Kuźni” ZYGMUNT BIEGAJ, udekorowany został Złotą Odznaką „Zasłużony dla Sportu”.

Nowy trener

W nadchodzącej rundzie rozgrywek drużyną seniorów „Kuźni” kierować będzie były trener PKS „Odra” Wrocław KLAUS MASSELI. Kibice piłkarscy przypominają sobie zapewne, że był on przez wiele lat bramkarzem pierwszoligowej drużyny wrocławskiego „Ślaska”.

Zimowa przerwa w rozgrywkach

Po jesiennej rundzie rozgrywek, w której drużyna seniorów zajęła I miejsce w tabeli legnickiej klasy „W” nastąpiła przerwa. Nie trwała ona jednak zbyt długo. Już 3 stycznia zostały wznowione treningi 20 lutego br. zawodnicy wyjadą na piętnastodniowy obóz kondycyjny do Inowrocławia, na którym nabywać będą siły i umiejętności przed wiosenną batalią. W tym też okresie zostaną rozegrane trzy mecze sparingowe.

Rozgrywki rundy wiosennej rozpoczynają się w tym roku stosunkowo wcześnie. Już bowiem 19 marca „Kuźnia” rozegra na wyjeździe swój pierwszy mecz mistrzowski z Górnikiem Złotoryja. Nie musimy przypominać, że w nadchodzącej rundzie każdy punkt i każda strzelona bramka będą na wagę awansu do ligi międzywojewódzkiej.

Po sylwestrowym balu

— Nie przypuszczałem, że w ZKiMR pod koniec roku rozpoczęło pracę tylu nowych pracowników — zwierza się koledze pan Kazio.

— Wyobraź sobie, na balu sylwestrowym w naszym Klubie Technika stwierdziłem, iż nie znam wielu ludzi, którzy się tam bawili, choć w zakładzie pracuję już piętnaście lat!

Pożyteczna umiejętność

— Czy to prawda, że wszyscy pracownicy wydziału kuźni mają się uczyć alfabetu głuchoniemych? — pyta pracownik mistrza.

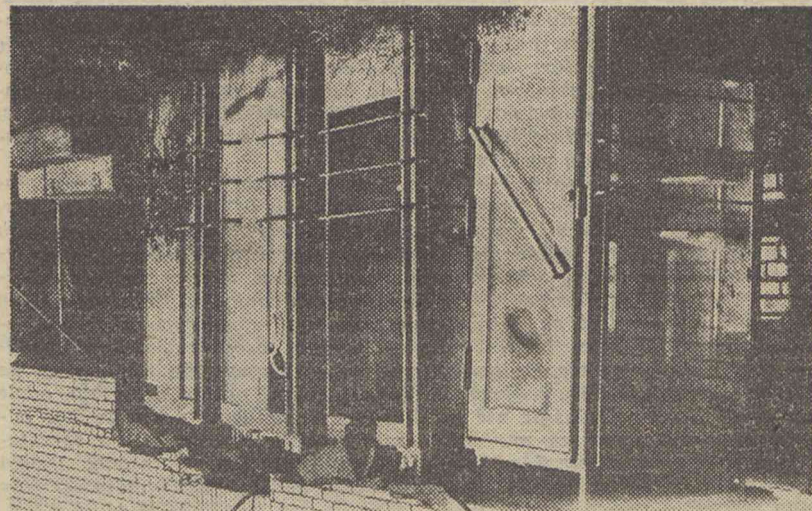
— Nie mi o tym nie wiadomo, ale w naszych warunkach byłoby to na pewno bardzo dobre — odpowiada mistrz.

Marzyciel

— Gdybym tylko mógł, wprowadziłbym pewne zmiany do porządku tygodnia roboczego — marzy głośno Józio. — Zamiast środy wstawiłbym dodatkową niedzielę, w dni robocze do południa by się nie pracowało, a popołudnie byłoby wolne.

— Wielu pracowników myśli podobnie, i co gorsze, realizuje to w praktyce — stwierdza kolega.

Nasza zagadka



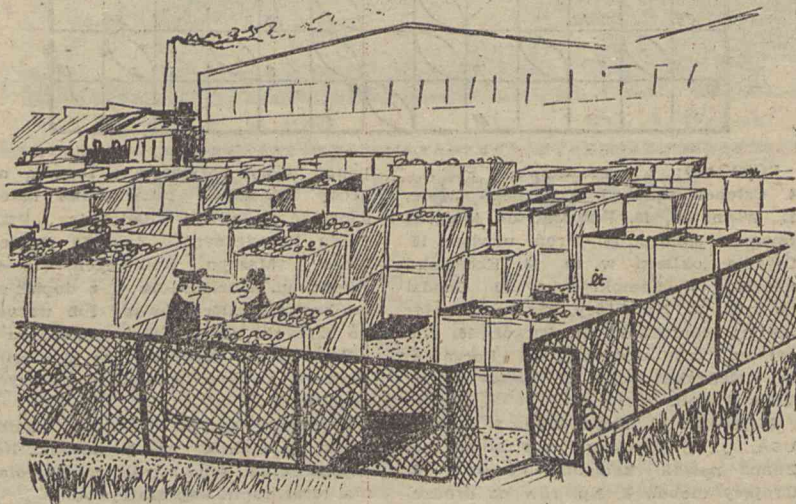
— Komu służą te budki telefon iczne, ustawione bardzo dawno temu pod barakiem „inwestycyjnym”? — pyta Jan Kowalski.

— Czy zastępcą dyrektora ds. inwestycji długo jeszcze będzie się im przyglądał? Fot. A. WYSOCKI



— Panie mistrzu, maszyna nawaliła, co mam robić? — Idź pan do głównego mechanika,

Rys. Tadeusz Idzik



— Panie strażnik, którędy można dojść do zakładu?

— Zapytaj pan kierownika Zespołu „K” lub kierownika Wydziału K-1, kiedy zlikwidują ten bałagan? Rys. Tadeusz Idzik

„PRZEGLĄD FABRYCZNY” — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych Maszyn Rolniczych w Jaworze Redaguje kolegium Adres redakcji: 59-400 Jawor ul. Kuziennicza 1 tel. 10-61 wewn. 358

DRUK Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5 nakład 2.500